

Kino bez tajemnic



ANDRZEJ PITRUS

Pisanie podręczników nie jest łatwym zadaniem. Ale te najlepsze mają niejednokrotnie długie życie, wiele wydań i uaktualnień. W skali światowej takim przebojem jest zapewne *Film Art* Davida Bordwella i Kristin Thompson. W 2009 roku na rynku pojawiła się już dziewiąta edycja tej książki. Nic nie wskazuje na to, że ostatnia. Zapewne wkrótce pojawią się kolejne. Ciekawe jest to, że podręcznik amerykańskich autorów nie jest przykładem książki „przezroczystej” metodologicznie. Autorzy wyraźnie definiują swój punkt widzenia i konsekwentnie ukazują z określonej perspektywy różne aspekty filmowego spektaklu. Co ciekawe – nie jest to także książka popularna. To raczej akademicki podręcznik, który może także trafić do czytelników niezwiązanych z akademickim filmoznawstwem. Ale tylko do tych najbardziej wymagających, a nie zwykłych miłośników X Muzy.

A jednak kolejne wysokonakładowe wydania pojawiają się w księgarniach, a autorzy publikacji są zapewne najlepiej rozpoznawanymi filmoznawcami na świecie. Tym bardziej wydaje się zaskakujące, że w Polsce podręczników wydaje się niewiele. Zwłaszcza zaś ambitnych podręczników, które starają się wykroczyć poza popularyzatorską formułę znaną np. ze *Słownika wiedzy o filmie* Joanny Wojnickiej i Olgi Katafiasz.

Autorzy związani z łódzkim filmoznawstwem – Ewelina Nurczyńska-Fidelska, Konrad Klejsa, Tomasz Kłys i Piotr Sitarski – postanowili wypełnić tę lukę. Ich wspólne dzieło zatytułowane *Kino bez tajemnic* jest klasycznym podręcznikiem dla nieco bardziej dociekliwych entuzjastów kina.

Czy *Kino bez tajemnic* jest polskim odpowiednikiem *Film Art*? Odpowiedź jest oczywista: nie jest. Ale nie należy z tego czynić zarzutu. Autorzy postawili sobie nieco inne cele i zrealizowali je w odmienny sposób. Po pierwsze propozycja łódzkich filmoznawców jest z założenia łatwiejsza w odbiorze. Dzieło Bordwella i Thompson jest skierowane przede wszystkim do czytelników z przygotowaniem akademickim. *Kino bez tajemnic* poszukuje mniej kompetentnego odbiorcy. Deklarację z tym związaną znajdziemy zresztą już we wstępie, gdzie autorzy deklarują, iż książka ma być rodzajem uzupełnienia multimedialnego projektu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej pod tytułem „FilMOTEKA szkolna”. Tak więc czytelnikami książki

mają być przede wszystkim uczniowie zainteresowani kinem uczestniczący w lekcjach języka polskiego, podczas których są realizowane elementy edukacji filmowej.

Z takiego założenia wynika charakter publikacji. Autorzy mają za sobą zaplecze akademickie, wszyscy posiadają znaczący dorobek naukowy. Ale jednocześnie starają się zachować „przezroczystość”, o którą nie zabiegali Bordwell i Thompson. Każdy rozdział kończy się listą propozycji dalszych lektur, ale jednocześnie w książce nie ma przypisów. Bibliografia obejmuje zresztą tylko teksty dostępne w języku polskim. Nie dlatego, że twórcy projektu nie korzystali ze źródeł obcych, ale dlatego, że bibliografia ma tu charakter nieco inny niż w klasycznej pracy naukowej. Chodzi o kwestie czysto użytkowe: bardziej dociekliwy czytelnik otrzymuje praktyczny przewodnik po dostępnych w Polsce (przynajmniej teoretycznie, bo część cytowanych publikacji to „białe kruki”) źródłach poświęconych problemom poruszonym w poszczególnych rozdziałach.

Układ podręcznika jest bardzo czytelny i prosty. W pewnym sensie klasyczny. Całość rozpada się na dwie części – choć w istocie segmentów jest aż sześć. Dwa dotyczą historii kina. Pozostałe mają charakter nieco ogólniejszy i zostały poświęcone różnorodności form filmowych zarówno w sensie produkcyjnym, jak i bardziej technicznym. Trochę z boku sytuuje się część ostatnia, poświęcona adaptacji filmowej. Jej obecność jest jednak w pełni uzasadniona. Musimy bowiem pamiętać, że w szkole film jest traktowany jako zjawisko przyliterackie. I tak już zostanie, bo niezależnie od kompetencji nauczycieli i oni, i sami uczniowie zawsze będą sięgali po filmy jako „wariant” literatury. Ci pierwsi, chcąc uatrakcyjnić i wzbogacić zajęcia, ci drudzy – czasem jako po jej zamiennik przygotowując się do egzaminów. Na to nie ma rady, ale można próbować pokazać, że nawet najwmierniejsza adaptacja to jednak odrębna forma wypowiedzi.

Młodzi czytelnicy dowiedzą się z książki nie tylko „jak to się robi”, ale także „po co”. Rozważania na temat elementów języka filmu są ściśle powiązane z problematyką estetyczną. Wszystko to zostało zrobione sprawnie, czytelnie i w sposób umożliwiający lekturę na dwa sposoby. Można bowiem *Kino bez tajemnic* czytać od początku do końca, ale można również przyjąć inną strategię i traktować publikację jako rodzaj leksykonu. Poszczególne rozdziały w sposób bardzo jasny odsyłają do podejmowanych w nich problemów, a zwarty tekst został zatimizowany przez modne dzisiaj ramki, w których są wyjaśniane pojęcia – czasem w kilku zdaniach, kiedy indziej w formie miniaturowych, ale jednak bardziej rozbudowanych, esejów. Przyznam, że do niedawna nie miałem przekonania do takiej formuły – zapewne z racji czytelniczego konserwatyzmu i przywiązania do płynnej narracji. Dziś łatwiej godzę się na takie rozwiązania – chyba są one zgodne z duchem czasu. W końcu żyjemy w świecie, w którym wszystko jest kalejdoskopowe i pofragmentowane. Trzeba zresztą przyznać, że proporcje są zachowane w granicach zdrowego rozsądku. Ramki w istocie wskazują najważniejsze zjawiska, ale tekst nie traci spójności.

Spójność ta jest widoczna także na innym poziomie. Musimy pamiętać, że książka ma czterech autorów. Znają się oni i współpracują od dawna, ale jednocześnie reprezentują nieco inne dziedziny zainteresowań i temperamenty badawcze. Wydaje się jednak, że udało się utrzymać całość w podobnym tonie, który jest programowo „belferski”, co zapewne jest zasługą prof. Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej, która jest nie tylko cenionym znawcą kina polskiego, ale także ma bogate

doświadczenia w zakresie edukacji audiowizualnej jako praktyk, a także jako autorka publikacji poświęconych tej problematyce.

Przyznam, że najwyżej oceniam części poświęcone stylistycznym środkom wyrazu i filmowi polskiemu. Autorem pierwszej z wymienionych jest Konrad Klejsa, który zachował precyzję wywodu mimo bogactwa poruszanych w rozdziale kwestii. O kinie rodzimym napisała Ewelina Nurczyńska-Fidelska. Udało się jej stworzyć syntetyczną historię polskiego filmu w pigułce. To coś więcej niż rozbudowane hasło encyklopedyczne, ale jednocześnie rozmiary tej części pozwalają czytelnikowi zapoznać się z nią w jeden wieczór.

Nieco inaczej potraktował wyzwanie Tomasz Kłys. Jego zadanie było zresztą dużo trudniejsze: jak bowiem na kilkudziesięciu stronach zmierzyć się z historią kina światowego? To niemal niewykonalne, choć pewnie – w zarysie – wykonalne. Rozdział Kłysa jednak nawet tytułem nie obiecuje kompletnego ujęcia. Autor nazwał go *Kartki z historii kina światowego* i są to w istocie wybrane wątki. W pierwszym podrozdziale pisze o najważniejszych zjawiskach kina niemego. Tu nie mam żadnych zastrzeżeń. W drugim – proponuje spotkanie z najistotniejszymi zjawiskami po przełomie dźwiękowym. I tu pojawiają się wątpliwości. Dlaczego *Casablanca*, a nie *Przeminęło z wiatrem*? Może *Gwiazdne wojny* zamiast *Szczęk*? Nie piszę tego w tonie krytyki, bo wiem, że przy takiej koncepcji rozdziału zawsze pozostanie niedosyt i zawsze może powstać propozycja alternatywna. Zastanawiam się jednak, czy taki pomysł na rozdział historyczny poświęcony kinu światowemu jest najbardziej trafny. Być może tak, choć z całą pewnością rozdział ten jest do pewnego stopnia niekompatybilny z bardziej kompletnym ujęciem historii kina polskiego. Z drugiej strony jednak – to przecież polski podręcznik dla polskiego czytelnika.

Napisanie, że podręcznik *Kino bez tajemnic* jest przedsięwzięciem pożytecznym to banał. Oczywiście, że tak jest. Uważam przy tym, że jest to próba udana. Nie znam wyników sprzedaży i nie wiem, jak został przyjęty przez uczniów. Cieszyłbym, gdyby im się spodobał, bo zapewne autorzy są w stanie zarazić młodych ludzi swoją fascynacją kinem. Wydaje mi się, że książka ma duże szanse: jest atrakcyjna, przejrzysta i kolorowa...

ANDRZEJ PITRUS

Ewelina Nurczyńska-Fidelska, Konrad Klejsa, Tomasz Kłys, Piotr Sitarski, *Kino bez tajemnic*, Wydawnictwo Piotra Marciszuka STENTOR, Warszawa 2009.